

Prof. dr hab. Edward Łukawer

Katedra Ekonomii

Akademii Ekonomicznej w Krakowie

W nawiązaniu do idei i przekonań Michała Kaleckiego

ZAMIAST WSTĘPU – SMUTNA REFLEKSJA

Mieliśmy w swoim gronie wybitnego – w skali światowej – uczonego, o którym Joan Robinson mówiła, że swoim rozumowaniem wyprzedził koncepcję J. Keynesa i który stworzył w naszej teorii ekonomicznej (obok W. Brusa i A. Wakara) jedną z trzech szkół naukowych, a mianowicie teorię wzrostu gospodarczego. Był to ur. w 1899 r. Michał Kalecki. W środowisku ekonomistów (chyba nie tylko polskich) był on niezwykle poważany, a nawet wręcz uwielbiany, przy czym pozostawił po sobie – bezpośrednio lub pośrednio z nim współpracujących – ogromny zastęp uczniów i kontynuatorów. Można tu przykładowo wymienić: K. Łaskiego, I. Sachsa, A. Szeworskiego, C. Józefiaka, J. Osiatyńskiego, M. Nasiłowskiego, H. Flakierskiego, A. Millera i wielu, wielu innych. Wyrazem jego zasług było m.in. powołanie go (mimo nieposiadania ukończonych studiów wyższych!) na członka korespondenta PAN, a także przyznanie mu godności doktora honoris causa Uniwersytetów Warszawskiego i Wrocławskiego.

Niestety, jego stosunki z władzami nie układały się zbyt pomyślnie, choć formalnie przyznawano mu różnego rodzaju wysokie stanowiska. Piastował on mianowicie funkcję doradcy ekonomicznego przy Urzędzie Rady Ministrów, a następnie kierował w Komisji Planowania zespołem zajmującym się przygotowaniem pierwszego planu perspektywicznego na okres 1961–1975. Ale też początkowa nieufność władz do jego osoby przeobraziła się stopniowo w wyraźną niechęć, czego krańcowym przejawem było ostre skrytykowanie przez ówczesne kierownictwo gospodarcze kraju opracowanych przez niego założeń wspomnianego planu za – jak to określono – „zbyt niską w stosunku do możliwości dynamikę rozwoju”, na skutek czego plan ten nie wszedł, oczywiście, w życie.

Decydującym akordem stały się tzw. wypadki marcowe 1968 r., kiedy to władze zaczęły usuwać ze szkół wyższych pracowników nauki oskarżonych o szerzenie rewizjonizmu. M. Kalecki odniósł się do tych poczynań z najwyższym oburzeniem i pogardą. Nie chciał już dalej wyklądać i brać udziału w jakichkol-

wiek imprezach związanych z życiem gospodarczym. Rozgoryczony zamknął się w sobie. W dwa lata później zmarł. Przed śmiercią zażądał – w charakterze protestu – aby na jego pogrzebie nikt nie zabierał głosu. I tak się stało!

Władze PRL nie zgodziły się z propozycją, aby Wydział Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Łódzkiego (jego rodzinnego miasta!) nosił jego imię.

Jesteśmy mu coś winni!!

MIGAWKI Z PRZESZŁOŚCI

Po raz pierwszy M. Kalecki dał się poznać gdy – będąc zatrudnionym w powołanym do życia przez Edwarda Lipińskiego Instytucie Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen – opracował wraz z L. Landauem dochód społeczny Polski na lata 1929–1933. Miało to – i ma! – ogromne znaczenie, ponieważ nikt przedtem tego nie uczynił. Co więcej, w 1933 r. opublikował on – uznaną następnie w świecie za klasyczną – pracę „Próba teorii koniunktury”. W 1936 r. wyjechał – na podstawie Fundacji Rockefellera – za granicę, gdzie w czasie wojny zajął się m.in. – na Uniwersytecie w Oxfordzie – badaniami nad gospodarką wojenną W. Brytanii.

Do Polski wrócił M. Kalecki w 1955 r. Ogromne wręcz wrażenie wywarł na nas swym – ogłoszonym na II Zjeździe Ekonomistów w 1956 r. – referatem zatytułowanym „Dynamika inwestycji i dochodu narodowego w gospodarce socjalistycznej”, w którym zwrócił nam uwagę na szereg – nieznanych wówczas przez nas – kategorii. Swoje poglądy głosił on i rozwijał m.in. w Zakładzie Nauk Ekonomicznych PAN oraz w wykładach prowadzonych w SGPiS. Ponadto – co istotne! – zajmował się doradztwem ekonomicznym krajów rozwijających się, jak Izrael, Indie i Kuba.

M. KALECKI I INNI TEORETYCY WZROSTU

M. Kalecki nie był pierwszym ekonomistą zajmującym się teorią wzrostu gospodarki socjalistycznej. Ta rola przypadła G. Feldmanowi, który, podczas odbywającej się w Rosji dyskusji na temat regulatora gospodarki i zadań planowania, taką właśnie teorię w 1928 r. sformułował. Oparł on mianowicie swoje rozumowanie na dwudziałowym modelu reprodukcji rozszerzonej K. Marksa, choć model ten w sposób istotny zmodyfikował, koncentrując wszystkie czynniki wiążące się z akumulacją w dziale I. Jego celem było przy tym odzwierciedlenie istniejących w ówczesnej gospodarce radzieckiej warunków społeczno-ekonomicznych (przede wszystkim ogromnego bezrobocia), oraz nakreślenie

głównych dróg przejścia do możliwie szybkiego rozwoju kraju poprzez wzrost kapitału i efektywności jego wykorzystania.

Co ciekawe, na ogromne walory modelu G. Feldmana jako pierwszy zwrócił uwagę na Zachodzie E. Domar, poświęciwszy mu nawet jeden z rozdziałów swojej książki „Szkice z teorii wzrostu gospodarczego”.

Otóż M. Kalecki nie nawiązał do rozumowania G. Feldmana, ponieważ oparł się nie na schematach reprodukcji K. Marksa, lecz na niemającym wiele z nimi wspólnego modelu jednodeltowym. Przy tym interesowała go przede wszystkim – co jest zupełnie zrozumiałe – sytuacja istniejąca w Polsce (choć faktem jest, że model ten mógł mieć poważne znaczenie również dla kształtowania rozwoju innych krajów socjalistycznych).

Nie można też rozumowania M. Kaleckiego w żadnym stopniu utożsamiać z powstałymi w latach 40. i 50. na Zachodzie teoriami wzrostu takich np. autorów jak R. Harrod, E. Domar, czy N. Kaldor. M. Kalecki bowiem poświęcił swe badania przede wszystkim gospodarce socjalistycznej, przy czym skonstruowany przez niego model miał charakter wyłącznie popytowy.

Wszystko to nie oznacza, rzecz jasna, że w wywodach M. Kaleckiego nie znajdujemy pojęć i określonych stwierdzeń występujących i w analizie G. Feldmana, i w koncepcjach ekonomistów zachodnich.

EPOKA M. KALECKIEGO

Mówiąc konkretnie (ale bez szczegółowego rozwijania kwestii), M. Kalecki skoncentrował się przede wszystkim na wyjaśnieniu związków, jakie zachodzą między tempem wzrostu gospodarki a efektywnością kapitału i stopą inwestycji, oraz między technicznym uzbrojeniem pracy a jej wydajnością i kapitałochłonnością dochodu narodowego. Zarazem prześledził on prawidłowości rządzące przyspieszeniem tempa wzrostu przy różnych poziomach wykorzystania zasobów siły roboczej. Zwrócił także uwagę na bezpośrednie i pośrednie czynniki wzrostu. Wszystko to zaś zostało przez niego uzupełnione naświetleniem relacji między stopą konsumpcji a stopą inwestycji, jak też omówieniem barier wzrostu gospodarczego.

Teoria M. Kaleckiego zdobyła powszechne uznanie ekonomistów i zaczęła być wykładana na określonych kierunkach studiów w szkołach wyższych. Znalazła ona też licznych interpretatorów i kontynuatorów, którzy poświęcili się jej rozwinięciu i pogłębieniu.

I tak, np. K. Łaski zajął się m.in. analizą jej wpływu na równowagę rynkową i kształtowanie struktury cen, jak również skutków jej powiązań z handlem zagranicznym. W. Sadowski i C. Józefiak starali się prześledzić, w jaki konkretnie

sposób kapitałochłonność i okres eksploatacji majątku produkcyjnego rzutują na zmiany poziomu konsumpcji i na tej właśnie podstawie wprowadzili do ekonomii pojęcie optimum techniczno-renowacyjnego. Z kolei M. Ostrowski i Z. Sadowski sformułowali i opisali kategorię tzw. minimalnego tempa wzrostu i jego konsekwencje społeczno-gospodarcze oraz polityczne, itp., itd.

Dla pełnego obrazu trzeba także podkreślić, że z teorią wzrostu M. Kaleckiego wiąże się w jedną całość sformułowany przez niego rachunek ekonomicznej efektywności inwestycji, rozwijany zarazem (pod jego zresztą kierunkiem) przez M. Bartnickiego, J. Czarnka, Z. Knyziaka, J. Pajetkę i M. Rakowskiego. Rachunek ten uzyskał nawet oficjalną akceptację jako norma obowiązująca.

W pewnym jednak momencie wszystko to „runęło”. Przyczyną tego były wspomniane wyżej „wypadki marcowe” 1968 r. Posługując się mianowicie hasłem walki przeciwko „ideologom rewizjonizmu”, władze postanowiły po prostu „raz na zawsze zlikwidować” problem i rozprawić się „z wiecznie brużdzącymi” reformatorami – m.in. wśród ekonomistów – i zrobić porządek na uczelniach. Represje zatoczyły dość szerokie kręgi. Nie chcemy rozwijać tego tematu; jest on zbyt bolesny. Winniśmy jednak zaznaczyć, że na miejsce dotychczasowych badań, rozważań i dyskusji wysunięto odgórnie postulat „przejścia do strategii intensywnego i selektywnego typu rozwoju gospodarki”, co zostało sprecyzowane m.in. przez B. Jaszcuka w postaci „metod oceny i klasyfikacji nowo rozpoczynanych inwestycji przemysłowych”. Teoria M. Kaleckiego została całkowicie odrzucona.

Władze nie przewidziały tylko, że wkrótce nastąpi nagła i radykalna zmiana całego politycznego kierownictwa kraju! Ale to jest już temat na odrębne opowiadanie...

NASZA WSPÓŁCZESNOŚĆ A TEORIA WZROSTU

Pomińmy brzemienne w wydarzenia lata 70. i 80., i przejdźmy do spraw najbardziej nas w chwili obecnej interesujących! Otóż nie ma już u nas gospodarki socjalistycznej – ani typu scentralizowanego, ani o charakterze rynkowym. Od czasu wprowadzenia programu L. Balcerowicza mamy do czynienia z okresem transformacji systemowej, a więc z fazą przejścia do rynkowej gospodarki kapitalistycznej. Są to historycznie zupełnie nowe, niespotykane nigdy przedtem, warunki funkcjonowania gospodarki.

Jednakże zostało nam coś – i to niezmiernie ważnego! – w dziedzictwie po naukach M. Kaleckiego. Jest to mianowicie troska o wzrost gospodarczy, o fundamentalny proces leżący u podstaw teraźniejszości i przyszłości naszego kraju, o jego najszerzej pojęty charakter. Spróbujmy zatem – w miarę naszych moż-

liwości – spojrzeć na to oczami M. Kaleckiego. Jemu nie byłoby to przecież obojętne!

Otóż:

- Mamy w chwili obecnej wolność słowa; to wielki, nieoceniony dar, z którym nie stykaliśmy się w ciągu 45 lat gospodarki socjalistycznej.
- Wzrost gospodarczy w ciągu ostatnich 15 lat (1990–2004) był nierównomierny; obok wyraźnych wzlotów (np. 1993–1997) przeżywał on poważne spadki (1990–1991, 2001). W sumie za ten okres wyniósł on 44%, co oznacza, że średnia roczna (procent złożony) równała się 2,5–2,6%. Jest to stopa absolutnie niewystarczająca, jeśli mamy dogonić kraje bardziej od nas rozwinięte.
- Mają u nas miejsce nadmierne nierówności społeczne. Ok. 17,5% ludności zdolnej do pracy pozostaje w stanie bezrobocia. Niektóre kręgi społeczeństwa (pielęgniarki, lekarze, absolwenci szkół wyższych) dążą do wyjazdu za granicę w celu uzyskania pracy. 11,8% ludności żyje na poziomie poniżej minimum egzystencji. Częściowo ratuje sytuację – wchłaniające jakąś część bezrobotnych – istnienie szarej strefy (co jednak pociąga za sobą również liczne negatywne skutki).
- Mimo przedsięwzięcia określonych zmian, struktura gospodarcza naszego kraju jest zdecydowanie niezadowolająca i to zarówno w aspekcie produkto-gałęziowym, jak też z punktu widzenia gospodarki przestrzennej. Mamy mianowicie nadmierny relatywnie udział zatrudnienia w rolnictwie, zbyt mały udział gałęzi nowoczesnych i nadmierne zróżnicowanie poziomu produkcji między poszczególnymi regionami (np. woj. mazowieckie – woj. podlaskie). Wszystko to powoduje występowanie luki cywilizacyjnej i dochodowej między nami a Zachodem.
- Jednym z czynników decydujących o rozwoju kraju jest stopa inwestycji. Jej przeciętny poziom w latach 1993–2003 wyniósł u nas 20%. Niestety, badania wykazują, że spośród 10 krajów Europy Środkowowschodniej aż siedem ma stopę wyższą, lub dużo wyższą; jeden ma stopę podobną jak my i tylko jeden stopę dużo niższą. Do pierwszej grupy zaliczają się: Litwa, Łotwa, Węgry, Słowenia, Estonia, Czechy i Słowacja (trzy ostatnie kraje osiągnęły przy tym poziom 26,9%, 28,6% i 29,2%), do drugiej Rumunia, do trzeciej Bułgaria (15,1%). Według opinii czołowych ekonomistów (np. Z. Sadowskiego), nasza stopa jest – z punktu widzenia istniejących u nas warunków i potrzeb – niezadowolająca. Do tego trzeba dodać – co też podkreśla się w badaniach – że procesy modernizacji, absorpcji postępu technologicznego i wymiany potencjału produkcyjnego zachodzą w Polsce wolniej, niż w szeregu innych krajów.
- W pewnej mierze poprawia sytuację napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych (BIZ). Jednakże, jak wskazuje doświadczenie, oprócz cech zdecy-

dowanie pozytywnych, wywołują one również skutki negatywne, ponieważ przyczyniają się do wzrostu importochłonności produkcji i wpływają na proces pęcznienia deficytu na rachunku bieżących obrotów pieniężnych.

- Niestety, nikłe są w naszym kraju nakłady na finansowanie badań naukowych, ponieważ często kształtują się one na poziomie niższym lub znacznie niższym od 1% PKB. Jest to sytuacja groźna, albowiem dotyczy ona – jak się to określa – „inwestowania w przyszłość”.
- Wielce niepokojącym zjawiskiem jest istnienie u nas od 1991 r. deficytu budżetowego, który wynosi obecnie ponad 30 mld zł. Oznacza to wyraźnie przekroczenie ustalonych w Traktacie z Maastricht granic 3% PKB. Sprawa jest o tyle skomplikowana i niełatwa, że nie można tego stanu zlikwidować w krótkim stosunkowo czasie ani przez cięcie wydatków budżetowych (gdyż mogłoby się to odbić negatywnie na poziomie aktywności gospodarczej), ani drogą podniesienia stopy podatkowej (bowiem spowodowałoby to wzrost cen, a w konsekwencji przyhamowanie procesów rozwoju).
- Mamy także bardzo duży – i stale, niestety, rosnący! – dług publiczny, który już w 2000 r. osiągnął 282,2 mld zł, z czego dług krajowy 160 mld zł, a dług zagraniczny 128,2 mld zł. Odsetki od tego długu dławią nas i utrudniają zbliżenie do równowagi ekonomicznej.
- Wielce pozytywnym momentem – i to z wielu względów! – było wstąpienie Polski do Unii Europejskiej.

Nie jest moim celem ani pisanie laurek, ani nekrologów. Starłem się naświetlić sytuację polskiej gospodarki tak, jak przedstawia się to w licznych wypowiedziach profesjonalnych ekonomistów. Przede wszystkim jednak jestem ciekaw – tu pragnę się odwołać do nagłówka niniejszego szkicu! – co powiedziałyby w tej sprawie M. Kalecki. Tego jednak możemy się tylko domyślać...

With Reference to the Idea and Convictions of Michał Kalecki

Summary

In the article there was presented the figure of leading Polish economist Michał Kalecki, the author of the appreciated all over the world theory of growth of socialist economy. His enormous contribution to development of Polish economics was stressed. On this background there were presented some basic problems connected with the growth processes in modern Polish economy.